

# **RECENZJA KSIĄŻKI „ŚLEPY TRAF”**

## **NASSIMA NICHOLASA TALEBA**

**Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2006**

### **BOGACI PRZEZ PRZYPADEK**

**Tomasz Zaleśkiewicz**

**Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej**

**Centrum Badań nad Zachowaniami Ekonomicznymi we Wrocławiu**

Nassim Nicholas Taleb jest z całą pewnością autorem nietuzinkowym. Jak możemy przeczytać na okładce książki, jest inwestorem i „wybitnym znawcą rynków finansowych”. Poza tym wykłada na New York University. Recenzowana książka jest zatem dziełem teoretyka i praktyka giełdy w jednej osobie, co samo w sobie stanowi silną zachętę do jej przeczytania. Trzeba też jednak powiedzieć, że praca Taleba jest dość przewrotna. Wypada więc, aby i jej recenzja cechowała się pewną przewrotnością.

Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, jak każdy porządny wydawca, dołożyło starań, aby skłonić czytelników do nabycia i przeczytania „Ślepego trafu”. Na okładce znajdujemy całą listę pochlebstw, z którymi doprawdy trudno dyskutować. Dowiadujemy się, że zacne gazety uznały pracę Taleba za „jedną z najlepszych książek biznesowych roku”, a samego autora – za „głównego dysydenta Wall Street”. Czy to wystarczająca zachęta do tego, aby się pozbyć kilkudziesięciu złotych i nabyć ów bestseller? Jestem ciekaw, jak na to pytanie odpowiedziałby sam Nassim Taleb? Otóż, okazuje się, że pośrednią odpowiedź możemy znaleźć na kartach recenzowanej książki. Autor pisze bowiem o tym, że gdy typowy klient dowolnej księgarni zastanawia się nad tym, czy kupić jakąś książkę, często sprawdza, jakie informacje są wydrukowane na jej obwolutie. I co zazwyczaj znajduje? Listę pochwał oraz wrywki z kilku olśniewających recenzji. Czy to przekona naszego klienta, by się pokusił o zakup? Zazwyczaj tak. Problem tkwi jednak w tym, że taka lista pochwał nie jest obiektywna. Nawet gdyby dziesięciu recenzentów wystawiło książce kiepskie noty, a tylko dwóch innych uznało ją za dzieło warte uwagi, wydawca umieści na okładce fragmenty wła-

śnie tych dwóch ostatnich opinii. Nieświadomy takiego postępowania czytelnik dokonana zakupu w przekonaniu, że jego decyzja jest doskonale uzasadniona, bo przecież wszyscy recenzenci ją zachwalają.

Czy chcę zatem powiedzieć, że pochwały, które znajdujemy na okładce „Ślepego trafu”, są niewiele warte? Na tak postawione pytanie stanowczo odpowiadam: nie! W moim przekonaniu książka jest ze wszech miar godna uwagi i warto starannie ją przeczytać, nawet jeśli momentami staje się nieco irytująca. Warto też pamiętać o tym, że zdążyła już narobić w świecie finansów niemałego zamieszania i nie brakuje osób, które zaciekle ją krytykują. Ja z całą pewnością nie wpiszę się na listę krytyków, co wcale nie świadczy o tym, że nie dostrzegam w niej żadnych wad. Ale o tym trochę później. Tymczasem dokonajmy krótkiego przeglądu treści.

Tytuł książki sugeruje, że będziemy mieli do czynienia z materia, która od lat spędza sen z oczu teoretykom rynku kapitałowego, a i praktykom nie pozwala spać spokojnie. Otóż chodzi o to, czy zdarzenia, które możemy obserwować na giełdzie, dają się w jakiś sposób uporządkować, czy też są wyłącznie skutkiem chaotycznej płątaniwy zdarzeń o czysto losowej naturze? Taleb nie jest bynajmniej pierwszą osobą, która podjęła się przeanalizowania tej skomplikowanej i drażliwej tematyki. Wystarczy choćby przypomnieć głośną swego czasu książkę Burtona Malkiela „A Random Walk Down Wall Street” (polskie wydanie: „Błądząc po Wall Street”, WIG-Press, 2003). Autor „Ślepego trafu” posługuje się jednak inną metodologią i przywołuje nieco inne dowody niż Malkiel. Trzeba też powiedzieć, że o ile praca Malkiela ma charakter naukowy (a przynajmniej popularnonaukowy), to książka Taleba reprezentuje styl bardziej eseistyczny, a miejscami nawet gawędziarski. Zamiast zasypywać czytelnika wykresami, tabelami i liczbami, autor całymi garściami czerpie z przykładów wziętych z życia codziennego. Jeden z nich dotyczy właśnie informacji podawanych przez wydawców na okładkach książek, który to przykład przytoczyłem na początku tej recenzji.

Do czego chce nas zatem przekonać Nassim Taleb? Przekonuje nas, jak sądzę, do tego, że sukces finansowy, jaki staje się udziałem różnych rynkowych graczy, zależy od przypadku w dużo większym stopniu, niż by nam się mogło wydawać. Problem w tym, że człowiek bardzo niechętnie akceptuje sytuację, w której jego życiem sterują losowe mechanizmy. Jesteśmy swego rodzaju deterministami, to znaczy dla każdego skutku staramy się odnaleźć sensowną i wytłumaczalną przyczynę. Jeśli jakiś doradca inwestycyjny wielokrotnie trafił w swoich finansowych przewidywaniach, to pewnie jest po prostu dobrym i kompetentnym doradcą. A może nawet cechuje się wyjątkową inteligencją lub nietuzinkową osobowością? Wielu z nas chętnie akceptuje takie właśnie wyjaśnienia. Ale nie Nassim Taleb. Autor „Ślepego trafu” próbuje nas przekonać, że sukces lub porażka nierzadko wynikają z tego, że w naszym życiu po prostu działają mechanizmy statystyki matematycznej. Jak sam pi-

sze na stronie 163: „Gdyby posadzić nieskończoną liczbę małą przy maszynach do pisania (bardzo wytrzymałych) i pozwolić im stukać w klawisze, można mieć pewność, że któraś napisze *Iliadę*”. Parafrazując to zdanie, można by powiedzieć, że jeśli wystarczająco duża liczba ekspertów finansowych sformułuje swoje prognozy na temat rynku, to z dużym prawdopodobieństwem można oczekiwać, że któryś z nich zrobi to trafnie. Problem w tym, że taka przypadkowa „gwiazda parkietu” w oczach wielu ludzi natychmiast staje się posiadaczem wyjątkowych umiejętności i tajemnej niemal wiedzy. Kto wierzy w tego rodzaju przypadki?

Trzeba otwarcie powiedzieć, że czytający pracę Taleba nieraz będą wystawieni na poważną próbę nerwów. Autor nie stroni bowiem od ostrej krytyki wielu uznanych metod analizy rynku, a także od krytyki ludzi, którzy takie analizy tworzą i propagują (nierzadko na salach wykładowych znanych uniwersytetów). Trzeba jednak uczciwie przyznać, że są osoby, które Taleb obdarza pochwałami. Wśród nich znajdują się na przykład dwaj znani psychologowie – Daniel Kahneman i Amos Tversky (ten pierwszy został w 2002 roku uhonorowany Nagrodą Nobla w dziedzinie ekonomii). W latach siedemdziesiątych XX wieku sformułowali oni wiele przełomowych teorii opisujących mechanizmy oceniania i podejmowania decyzji. Wyjaśnili między innymi całą serię błędów, jakie ludzie popełniają w szacowaniu prawdopodobieństw. Taleb bardzo ciepło pisze też o wybitnym filozofie – Karlu Popperze, który nawoływał w swoich pracach do tego, aby w nauce posługiwać się metodą falsyfikacji. Zamiast upajać się dowodami potwierdzającymi słuszność naszych poglądów, powinniśmy, idąc śladem koncepcji Poppera, starać się odnaleźć przesłanki te poglądy obalające. Przechodząc na grunt giełdowy, można by powiedzieć, że rozsądny inwestor, który poszukuje dobrego doradcy, nie powinien pytać o to, jak często ów doradca miał rację, lecz ile razy się dotychczas pomylił.

W jaki sposób można podsumować zalety książki „Ślepy traf”? Przychodzi mi do głowy kilka określeń: inteligentna, prowokacyjna, dająca do myślenia, oparta na teoretycznych przesłankach, ale wskazująca ich praktyczne zastosowania. Jednak, jak już wcześniej pisałem, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że recenzowana praca ma też kilka wad, momentami dość irytujących. Zwrócę uwagę na dwie, które mi doskwierały najbardziej.

Po pierwsze, autor bardzo mocno podkreśla, że jednym z powszechnych błędów, jaki inwestorzy popełniają na rynku, jest nadmierna pewność siebie. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że samemu autorowi tej pewności również nie brakuje. Momentami nawet mi się wydawało, że ostatnią osobą na ziemi, która jeszcze się ustrzegła psychologicznych pułapek myślenia, jest sam Nassim Taleb.

Po drugie, w książce brakuje jednak mocniejszych argumentów na potwierdzenie tez wygłaszanych przez autora. Przykłady z życia codziennego, nawet bardzo intrygu-

jące, to czasem za mało, aby przekonać wątpiących. Zwłaszcza wtedy, gdy tezy są kontrowersyjne, a praca Taleba właściwie tylko z takich się składa.

Na koniec podzielę się jeszcze jedną refleksją. Otóż, zastanawiam się, ilu czytelników uda się autowi przekonać, że zdarzenia, które możemy obserwować w świecie finansów, rzeczywiście mają przypadkową naturę? Zadanie nie jest łatwe choćby dlatego, że ludzie bardzo niechętnie przyznają zjawiskom losowym prawo decydowania o tym, co się wokół nich dzieje, o czym wspominałem już wcześniej. Warto jednak dobrze przemyśleć argumenty, które przytacza autor „Ślepego trafu”. Chodzi przecież o nasze pieniądze. Czyż nie?